Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Wydanie B.

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

Rok V (1949) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji 19-07 Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Czwartek, dnia 8 grudnia | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 338 (1473)

Przemówienie Prezydenta RP w Zabrzu
W TROSCE o ZDROWIE mas pracujących

Podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego na Akademii Lekarskiej w Zabrzu wygłosił przemówienie Prezydent RP — Bolesław Bierut.

Obywatele! Pragnę skorzystać z okazji, aby przekazać profesorom i studentom uczelni im. Ludwika Waryńskiego — Akademii Lekarskiej na Śląsku serdeczne



pozdrowienia w imieniu własnym i w imieniu Rządu Polskiego.

Pragnę również podziękować gorąco organizatorom tej uczelni za ich dotychczasowy wysiłek w okresie najtrudniejszym, w okresie powstawania uczelni.

Otwarcie akademii lekarskiej w sercu śląskiego zagłębia węglowego jest ważnym wydarzeniem z trzech punktów widzenia.

1. Jest to poważne osiągnięcie polityczne, ponieważ Akademia Lekarska powstała właśnie w ośrodku wybitnie robotniczym, w najważniejszym rejonie przemysłowym, gdzie z natury rzeczy otoczona będzie jak najżywszym zainteresowaniem klasy robotniczej. Powstanie placówki naukowej tego typu w okręgu górniczym, w ośrodku wybitnie proletariackim, dokąd uczelnie wyższe z reguły przedtem nie docierały, jest jeszcze jednym świadectwem głębokich przemian społeczno-politycznych, jakie się w Polsce dokonywują. Wyrazem tych przemian jest m. in. i ten fakt, że studentami uczelni wyższych stają się dzisiaj w coraz większej liczbie dzieci proletariatu.

Akademia Lekarska powstała w zagłębiu górniczym m. in. dlatego, aby synowie i córki górników mieli ułatwione w niej studia bez konieczności odrywania się od swych rodzin. Powstała ona również tutaj i dlatego, aby jej absolwenci mogli potem służyć zdobytą wiedzą proletariatowi śląskiemu.

Dlatego też dobrze się składa, że uroczystość otwarcia roku akademickiego zbiega się z tradycyjnym świętem polskiego górnika, przypominając tym samym, że powstanie akademii jest zdobyczą górników, że to ich akademia, w której kształcić się będą ich dzieci, aby bronić ich zdrowia.

2. Śląska Akademia Lekarska jest poważnym osiągnięciem z punktu widzenia walki o zdrowie. Będzie ona przygotowywała i kształciła kadry nowych lekarzy, których w Polsce wiele potrzeba. Troska o zdrowie mas pracujących to jedno z ważniejszych zadań władzy ludowej, która jest wyrazicielką interesów i potrzeb mas ludowych. Rządy przedwrześniowe, jako rządy kapitalistów i obszarników mało dbały o zdrowie ludzi pracujących. Lecznictwo w Polsce przedwrześniowej nie zahaczało prawie o wieś, a ubezpieczenia chorobowe robotników ulegały stopniowo coraz większym ograniczeniom i nie zabezpieczały również klasie robotniczej należytej pomocy w chorobie.

Polska Ludowa musi otoczyć zdrowie swych obywateli, a w pierwszym rzędzie tych, którzy ciężko pracują, najwyższą troską.

Droga do realizacji tych zadań prowadzi w pierwszym rzędzie przez stałe doskonalenie lecznictwa ubezpieczalnianego, przez stwarzanie warunków, w których człowiek pracy mógłby w całej pełni realizować przysługujące jemu i jego rodzinie prawo do leczenia. I na tym odcinku kadry decydują o wszystkim. **Szkolenie nowych pracowników służby zdrowia na wszystkich szczeblach, a w pierwszym rzędzie kształcenie wysoko wykwalifikowanych, ofiarnych lekarzy, stanowi jedno z najpoważniejszych zadań służby zdrowia na obecnym etapie.** Stąd też poczucie zadowolenia i radości z każdej powołanej do życia i działającej uczelni lekarskiej. Wam, profesorom i słuchaczom akademii, przypada zaszczytne i ważne zadanie — tę troskę o zdrowie mas pracujących wzmacniać swą wiedzą, dać krajowi najzdol-

c.d. str. 2

Prezydent RP na uroczystościach inauguracji Śląskiej Akademii Lekarskiej
Minister Tadeusz Michejda
o zadaniach służby zdrowia W POLSCE LUDOWEJ

W ZABRZU odbyła się podniosła uroczystość inauguracji roku szkolnego Śląskiej Akademii Lekarskiej im. Ludwika Waryńskiego w Rokitnicy. Wielką, odświętnie przystrojoną salę Domu Hutnika wypełniły szczelnie rzesze studentów i przybyli goście.

Ciszę oczekiwania przerywa burza oklasków, gdy wśród szpaleru, utworzonego przez studentów i pielęgniarki, pojawia się Prezydent RP Bolesław Bierut, w otoczeniu premiera Cyrankiewicza, ministra zdrowia dr. Michejdy, przew. CRZZ Zawadzkiego, wicemin. zdrowia dr. Kożusznika, wicemin. oświaty Krassowskiej, prezesa zarz. gł. PCK dr. Kostkiewicza, szefa depart. Służby Zdrowia MON gen. dywizji Szareckiego, wojewody śląskiego inż. Jaszczuka i I sekr. WK PZPR w Katowicach Strzeleckiego.

Gorącymi słowami powitał dostojnych gości rektor akademii prof. Nowakowski, składając następnie Prezydentowi RP sprawozdanie z dotychczasowych osiągnięć uczelni w walce o przygotowanie jak najlepszych kadr nowych lekarzy i zacieśnienie więzi między kształcącą się młodzieżą a klasą robotniczą.

Kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Prezydenta RP entuzjastycznie podjętym przez zgromadzonych studentów, rektor Nowakowski ogłosił II rok Śląskiej Akademii Lekarskiej jako otwarty.

Następnie przemawiali w imieniu młodzieży akademickiej student Grause i przodownik pracy kopalni „Pstrowski" — Julian Wójcik.

Obszerne sprawozdanie o osiągnięciach polskiej służby zdrowia złożył Prezydentowi RP minister zdrowia dr. Michejda.

Min. Michejda, nawiązując w początkowej części swego przemówienia do zadań nowopowstałej akademii, stwierdza, że jednym z najważniejszych „to danie młodzieży solidnych i niewzruszonych podstaw światopoglądowych, wychowanie i kształtowanie jej w duchu nowoczesnej wiedzy materialistycznej, zrywającej z idealistycznymi przesądami ginącego świata.

Następnie mówca składa Prezydentowi RP meldunek z osiągnięć służby zdrowia w Polsce Ludowej, stwierdzając m. in.:

„Zrywamy z chałupniczym systemem pomocy lekarskiej, z tym atawistycznym przeżytkiem kapitalizmu, stworzyliśmy sieć społecznych zakładów służby zdrowia, wysunęliśmy jej czołowe placówki aż do wsi i zakładów pracy. Wprowadziliśmy zasadę planowania do działalności naszej służby zdrowia. Znosimy faktyczne przywileje klas posiadających w dziedzinie lecznictwa".

Mówca ilustruje tu swe wywody szeregiem cyfr, porównując stan obecny z okresem przedwojennym. Wynika z nich m. in., że kiedy w 1939 r. było w Polsce tylko 2 lekarzy inspekcji pracy i 11 lekarzy przemysłowych, to obecnie już 963 zakłady przemysłowe posiadają własnych lekarzy.

Zwykłe po wojnie niebezpieczeństwo



Minister Zdrowia dr Michejda

epidemii nie tylko zostało zażegnane, ale nawet liczba zapadnięć na choroby zakaźne, w stosunku do okresu przedwojennego, znacznie zmalała. Organizacja stałej fachowej opieki nad kobietą w ciąży, położnicą, noworodkiem i dzieckiem, zupełnie w latach przedwojennych zaniedbana, dziś rozwija się wspaniale. Mamy np. dzisiaj 5 razy więcej łóżeczek dla dzieci w naszych sanatoriach i pięć razy więcej poradni dla matek, niż w 1938 r. Zwalczanie

(Ciąg dalszy na stronie 6)

LISTY polskiego świata pracy do J. Stalina

GÓRNICY, hutnicy, włókniarze, stoczniowcy, robotnicy rolni i chłopi małorolni, kobiety i młodzież Polski przesyłają Generalissimusowi Stalinowi, z okazji 70 rocznicy jego urodzin, listy z płomiennymi pozdrowieniami. Wyrażając w serdecznych słowach wdzięczność za bratnią pomoc Polsce Ludowej świat pracy pisze o podjętych dla uczczenia wielkiej rocznicy zobowiązaniach, które przyczynią się do przyspieszenia budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Górnicy z kopalni „Bierut" piszą m. in.: „przesyłamy Tobie Wodzu Światowego Proletariatu i Oswobodzicielu narodów spod jarzma faszyzmu wyrazy czci i podziękowania za twoją szlachetną pomoc w dziele odbudowy społecznej i gospodarczej państwa polskiego. Przesyłamy Ci, Drogi Towarzyszu, życzenia zdrowia, abyś w dalszym ciągu mógł prowadzić dzieło pokoju do zwycięskiego końca". List zawiera zobowiązania górników przekroczenia norm produkcyjnych, wykonania planu na grudzień w 107 proc., wprowadzenia udoskonaleń w pracy w celu podniesienia jej wydajności oraz zobowiązania dalszego rozszerzenia współzawodnictwa socjalistycznego.

Pożyczka Zwycięstwa

NA OSTATNIM posiedzeniu centralnego rządu ludowego pod przewodnictwem Mao-Tse-Tunga powzięto jednomyślnie uchwałę w sprawie wypuszczenia Pożyczki Zwycięstwa. Wpływy z tej pożyczki umożliwią opanowanie trudności finansowych, powstałych wskutek ogromnego wzrostu terytorium, podległego władzom ludowym, a jednocześnie przyczynią się do poprawy bytu mas pracujących i do rozwoju produkcji.

Górnicy dziękują

Do premiera Cyrankiewicza, przewodniczącego PKPG wicepremiera Minca i min. górnictwa i energetyki Nieszporka napływają w dalszym ciągu od załóg kopalń całego kraju liczne depesze z wyrazami wdzięczności i uznania dla władz Polski Ludowej w związku z uchwaleniem przez Radę Ministrów Karty Górniczej.

Rozruchy chłopskie w Turcji

Agencja TASS powołując się na wiadomość, zamieszczoną w dzienniku ankarskim „Zafer" donosi, że we wsi Abitioglu (Turcja) 700 chłopów zajęło 87 hektarów ziemi obszarniczej i część zabudowań obszarniczych. Chłopi przystąpili do siewów na zajętej ziemi.

Odroczenie wykonania nieuzasadnionej decyzji Mediny

FEDERALNY sąd apelacyjny w USA odroczył z 12 grudnia na 6 lutego 1950 r. wykonanie decyzji sędziego Mediny, skazującej na karę więzienia sekretarza generalnego komunistycznej partii USA — Dennisa i 5 obrońców przywódców partii komunistycznej za „obrazę sądu".

Sędziowie sądu apelacyjnego wzięli pod uwagę okoliczność, że Dennis i obrońcy przywódców komunistycznych wszczeli sprawę sądową, starając się o uchylenie nieuzasadnionej decyzji Mediny.

Górnicy w USA strajkują
3 dni w tygodniu
Truman nie może zastosować ustawy Taft-Hartley

W związku z wznowionym w USA strajkiem 400 tysięcy górników kopalń węgla brunatnego, ogólnokrajowy zw. zaw. górników zalecił, by wszyscy strajkujący górnicy przystąpili do pracy i następnie pracowali trzy dni w tygodniu: poniedziałek, wtorek i środę.

Jak donosi agencja Associated Press, w związku z powyższą decyzją zw. zaw. górników, prezydent Truman nie będzie miał podstaw do zastosowania ustawy Tafta-Hartley'a w celu złamania strajku. Oczekuje się, że wznowienie strajku górników odbije się nieuchronnie na innych gałęziach życia gospodarczego USA, zwłaszcza na kolejach.

Prasa radziecka o znaczeniu KONSTYTUCJI STALINOWSKIEJ

W całej prasie radzieckiej ukazały się artykuły wstępne i wypowiedzi wybitnych mężów stanu, omawiające niezmierną doniosłość Konstytucji Stalinowskiej dla narodów ZSRR i dla całego świata.

Konstytucja Stalinowska — pisze „Prawda" — zadokumentowała wielki fakt historyczny, że Zw. Radziecki wkroczył w nową fazę rozwoju — w fazę doprowadzania do końca budowy społeczeństwa socjalistycznego i stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu. Konstytucja Stalinowska zagwarantowała wszystkim obywatelom ZSRR najżywotniejsze prawa: prawo do pracy, wykształcenia, odpoczynku, do materialnego zabezpieczenia na starość oraz na wypadek choroby i niezdolności do pracy. Zabezpieczyła ona wszystkim obywatelom naszego kraju swobody demokratyczne. Konstytucje burżuazyjne deklamują — jak wiadomo — chętnie o „prawach" i „swobodach" dla narodów, afiszują się rzekomym „równouprawnieniem". Jest to jednak tylko oszustwo, posługujące się kłamliwymi i obłudnymi frazesami. W rzeczywistości tzw. demokracja burżuazyjna jest tylko parawanem, maskującym wszechwładze pieniądza oraz ucisk milionowych mas pracujących.

c. d. ze str. 1

niejszych, wysoko wykształconych lekarzy.

Po trzecie — Śląska Akademia Lekarska jest poważnym osiągnięciem na polu szkolnictwa wyższego i ogólnego wzrostu oświaty w Polsce. Młodzież pragnie się uczyć. Mimo przeszło dwukrotnego wzrostu liczby studentów szkół wyższych w porównaniu z okresem przedwojennym, uczelnie wyższe nie są w stanie pomieścić wszystkich zgłaszających się na studia. Każda więc nowa uczelnia wyższa jest wielkim ułatwieniem dla tych, którzy pragną pogłębić swoją wiedzę — a pragnie tego przede wszystkim młodzież robotnicza i chłopska, której dawny ustrój nie stwarzał warunków i możliwości kształcenia się. Młodzież polska i zwłaszcza młodzież śląska, niewątpliwie cieszy się z istnienia waszej Akademii Lekarskiej. Powitał ją z zadowoleniem lud pracujący Górnego Śląska i całe społeczeństwo polskie.

Młodzi przyjaciele! Studenci akademii, która nosi imię Ludwika Waryńskiego — tego, który pierwszy w Polsce przenosił w masy pracujące nowoczesną wiedzę społeczną, postępowy naukowy światopogląd materialistyczny. Chciałbym zwrócić się do was z apelem, abyście studiując trudne nauki lekarskie, nigdy nie zapominali o tym, że będziecie lekarzami narodu, który buduje nowy, lepszy ustrój społeczny — że będziecie lekarzami ludu pracującego, który buduje w Polsce socjalizm. Nie zapominajcie nigdy w czasie swoich studiów, że działalność lekarza to wielka, odpowiedzialna i zaszczytna funkcja społeczno-polityczna, bo tylko w warunkach nowego ustroju społecznego lekarz może rzeczywiście w pełni i szeroko wypełniać swoje zadanie leczenia ludzi pracy.

Prawdziwa, rzetelna działalność profilaktyczna, o której mówił tutaj ob. Minister Zdrowia może być w pełni urzeczywistniona tylko w ustroju społecznym, który stawia sobie za zadanie troskę o zdrowie człowieka pracującego. W innym ustroju społecznym profilaktyka jest w tej czy innej mierze fikcją.

Życzę serdecznie kierownictwu akademii, profesorom, studentom i pracownikom pomyślnej pracy w szkoleniu tak potrzebnych krajowi kadr lekarskich. Życzę, aby Akademia Lekarska im. Ludwika Waryńskiego stała się cennym przybytkiem nowoczesnej wiedzy medycznej i postępowej wiedzy społecznej, ośrodkiem powiększającym wartości polskiej nauki i polskiej kultury, zdobyczą polskich mas pracujących, jedną z ważniejszych placówek w walce o zdrowie ludu pracującego.

Rezolucja Biura Polit. KC PZPR

Należy wzmóc walkę o pokój

Biuro Polityczne KC PZPR, po wysłuchaniu sprawozdania tow. tow. Bermana i Zawadzkiego z listopadowej narady Biura Informacyjnego Partyj Komunistycznych i Robotniczych, w pełni akceptuje i solidaryzuje się z uchwałami Biura Informacyjnego.

Uchwały Biura Informacyjnego stanowią dla naszej Partii i całego międzynarodowego ruchu robotniczego niezawodny drogowskaz w spotęgowaniu walki przeciw podżegaczom wojennym i ich agentury titowskiej oraz prawicowo-socjalistycznej.

W myśl uchwał Biura Informacyjnego oraz wskazań III plenum KC PZPR wszystkie organizacje partyjne winny po dokładnym zapoznaniu się i omówieniu tych uchwał nakreślić konkretne środki i formy działalności na swym terenie w walce o zaostrzenie czujności rewolucyjnej, o pogłębienie jedności klasy robotniczej i mas ludowych w walce o pokrzyżowanie zbrodniczych planów imperialistycznych podżegaczy wojennych i o utrwalenie pokoju.

Uchwały Biura Informacyjnego stanowią ogromną pomoc dla naszej partii w mobilizacji najszerszych mas przeciw agresywnej polityce anglo-amerykańskich imperialistów, stanowią wypróbowany oręż w walce o przekształcenie ruchu obrońców pokoju w Polsce w ruch ogólnonarodowy.

Biuro Polityczne KC PZPR postanawia przeprowadzić w dniach 6—8 grudnia br. wojewódzkie aktywy partyjne poświęcone omówieniu uchwał Biura Informacyjnego oraz przenieść uchwałę Biura Informacyjnego do wszystkich członków Partii i zaznajomić z tymi uchwałami najszersze masy pracujące w mieście i na wsi.

Kongres przyjaźni brytyjsko-chińskiej

W LONDYNIE obradował I kongres przyjaźni brytyjsko - chińskiej. Kongres został zorganizowany przez wybitnych przedstawicieli postępowych odłamów społeczeństwa brytyjskiego. Na kongres przybyło 301 delegatów, reprezentujących organizacje polityczne, społeczne, związkowe, kobiece studenckie i zwolenników pokoju.

Wiceprzewodniczący Brytyjskiej Partii Komunistycznej — Palne Dutt — stwierdził, że zwlekanie z uznaniem Chin Ludowych przez rząd brytyjski jest ślepą i samobójczą polityką. Mówca wezwał do wycofania wojsk brytyjskich z Hong-Kongu i do uznania suwerenności Chin Ludowych na tamtym terenie.

Kongres uchwalił rezolucję, która wzywa rząd do: 1) uznania Republiki Ludowej Chin, 2) udzielenia Chinom Ludowym poparcia celem zajęcia przez nie należnego im miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ i 3) do rozwoju handlu brytyjsko-chińskiego.

Plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju zwołuje do Warszawy na dzień 10 bm. plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. W posiedzeniu wezmą udział członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz przewodniczący Wojewódzkich Komitetów Obrońców Pokoju.

Konferencja partii postępowej USA

Podstawowe tezy programu

W Nowym Jorku odbyła się dwudniowa konferencja kierownictwa partii postępowej Stanów Zjednoczonych, na której opracowano program partii w związku z wyborami do kongresu wyznaczonymi na rok 1950.

Na konferencji obecni byli przedstawiciele partii postępowej 24 stanów.

Przyjęto rezolucję, wzywającą USA położenia kresu „zimnej wojnie" i prowadzenie polityki, zmierzającej do pokojowej współpracy z ZSRR.

Przyjęto również rezolucję pokojową, wzywającą do popierania programu opartego na czterech punktach:

1. Zawarcia układu o zakazie broni atomowej. 2. natychmiastowe ustanowienie stosunków dyplomatycznych i handlowych z chińską republiką ludową. 3. uchyleniu istniejących ograniczeń w wymianie handlowej z ZSRR i krajami wschodnio - europejskimi. Punkt 4-ty głosi, że USA winny zaproponować zawarcie czterostronnego porozumienia, potwierdzającego podstawy uchwał poczdamskich w sprawie zakazu formowania sił wojskowych w jakiejkolwiek strefie Niemiec.

Rezolucja stwierdza: program ten może złagodzić istniejące obecnie nieporozumienia i stworzyć bazę dla uregulowania spraw międzynarodowych. Realizacja tego programu sprzyjać będzie również rozwojowi gospodarczemu USA i służyć sprawie pokoju światowego.

W związku ze zbliżającą się kampanią wyborczą, kierownictwo partii postępowej wyraża pragnienie współpracy z innymi grupami amerykańskimi w celu zmuszenia rządu do uchylenia ustawy antyrobotniczej Tafta-Hartle'a, w celu polepszenia bytu mas pracujących.

W innej rezolucji, kierownictwo partii postępowej potępia proces przywódców komunistycznych jako gwałcenie praw konstytucyjnych i jako poważne niebezpieczeństwo dla swobód wszystkich obywateli amerykańskich.

Międzynarodowe biuro radiowe przerwało działalność

Amerykanie usiłowali narzucić plan panowania USA w eterze

ZGODNIE z postanowieniem międzynarodowej konferencji radiowej ze stycznia 1948 r. w Genewie uruchomiono specjalne biuro, którego zadaniem miało być opracowanie planu rozdziału długości fal radiowych pomiędzy krajami. Odpowiedni rozdział miać uniemożliwić wzajemne przeszkody w pracy rozgłośni różnych krajów.

Delegacja amerykańska zmierzała od pierwszej chwili działalności tego biura do zapewnienia radiofonii USA najdogodniejszych fal. Przedstawiciele Związku Radzieckiego, poparci przez szereg innych państw domagali się opracowania takiego planu, który by w sprawiedliwy sposób uwzględniał prawa i interesy wszystkich krajów. Jednak podległa Amerykanom większość delegacji odrzuciła propozycje radzieckie. Występując przeciw amerykańskim próbom nieograniczonej ekspansji w eterze, delegaci szeregu krajów, w tym ZSRR i krajów demokracji ludowej, zrezygnowali z udziału w pracach tego biura. Nawet delegacja brytyjska, która początkowo popierała stanowisko amerykańskie, odmówiła następnie dalszej współpracy z biurem i opuściła Genewę.

Delegacja amerykańska, obawiając się opozycji ze strony innych państw, które pozostały jeszcze w biurze, doprowadziła do przerwania oficjalnych posiedzeń tej międzynarodowej instytucji. Amerykanie przenieśli całe zagadnienie na teren prywatnych rozmów, próbując narzucić innym państwom plan panowania USA w eterze. W ten sposób 2-letnia działalność biura, które poświęciło już wiele pracy sprawie rozdziału długości fal, została faktycznie zerwana na skutek manewrów amerykańskich.

Górnicy dziękują

Dalsze depesze z wyrazami wdzięczności dla władz Polski Ludowej

Między innymi górnicy kopalni Zabrze-Wschód, którzy pierwsi rzucili wezwanie do podejmowania zobowiązań dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych piszą:

„Dowiedziawszy się z wielką radością, na zebraniu załogowym, o nowych przywilejach jakimi rząd ludowy obdarzył stan górniczy, ślemy wyrazy szczerego podziękowania i przyrzekamy przez wytężoną pracę i rozszerzone współzawodnictwo okazać się godnymi tego zaszczytnego wyróżnienia, ślubując równocześnie zwiększyć wysiłek przy wykonywaniu zadań planu 6-letniego".



51

Osten sięgnął przede wszystkim do kieszeni i wydobył portfel. Wbrew jego obawom był jeszcze dość grubo wypchany. Przeliczył jego zawartość i od razu się uspokoił. Nie jest tak źle... Sądził, że go to znacznie więcej kosztowało.

Przygładził włosy, rozprostował spodnie i z trudem usiłował zrekonstruować w myślach historię minionej nocy. Nie bardzo to mu się udało. Pamięta tylko, że siedzieli w „Mascotte", na stole stała gruba butelka „Mandarin Ginger", w dusznej sali wirowała jakaś rytmiczna, stonowana gwarem melodia. Tamara była z nimi. Pamięta jeszcze, jak czynił jej wymówki za to, że tańczyła z tym tęgim oficerem Marynarki Handlowej, lecz wszystko, co nastąpiło później przesnute jest jakąś mgłą, zaciągnięte jakimś tumanem.

— Trochę za dużo sobie pozwoliłem... — mruknął z niesmakiem i spojrzał w okno. Leniwie wstawał dzień, poranna szarość ustępowała powoli, opornie, jakby z ociąganiem. Niebo było zachmurzone i zdawało się, że lada chwila zacznie siąpić chłodny grudniowy deszcz, pomieszany z topniejącym śniegiem.

Minął dłuższy moment, zanim Osten uświadomił sobie dokąd jedzie i poco jedzie. Gdy jednak osiągnął to, uśmiechnął się i pomyślał o Tamarze. Dobry jednak z niej kompan. Później już nie piła, trzymała się doskonale i postarała się o to, by w porę odtransportować ich na dworzec.

A ta podróż to też przecież nie przejażdżka dla przyjemności, ani bezinteresowna przysługa, uczyniona koledze, lecz po prostu jeden ze wstępnych kroków, prowadzących do sfinalizowania pewnego poważnego interesu. Cel daleki wprawdzie jeszcze i dużo trzeba będzie włożyć trudu w to, by go osiągnąć, lecz gra warta jest świeczki. Na razie należy tylko usunąć wszystkie przeszkody, opóźniające termin zawarcia tego małżeństwa. Niech Edward jak najszybciej żeni się z córką Karczewskiego, z córką dyrektora firmy „Bałtyk", niech wejdzie do firmy, zapozna się z jej sprawami, niech umożliwi do niej dostęp i jemu, Ostenowi. Później zaś — zobaczymy, co da się zrobić.

Kamil Osten uśmiecha się do swych planów, a potem spogląda na twarz śpiącego przyjaciela i szepcze w myślach:

— Z niego to jeszcze jednak naprawdę bardzo naiwny facet. Bardzo naiwny...

— — — — — — —

Piotr Kornik rąbał drzewo. Stał na podwórzu, przed szopą, szeroko rozstawił nogi i trzaskał toporem, aż wióry szły z sosnowych polan. Dobra jest taka praca. Głuszy w człowieku złe myśli, przywraca spokój. Pozwala zapomnieć.

A Piotr chce przecież zapomnieć. Choćby o tej dziewczynie, co była tu wczoraj. Odnalazła go, przyszła doń, chciała, by tam jechał. Cóż jej na tym zależało, poco robiła to wszystko?

Piotr przerywa na chwilę pracę. Zastanawia się głęboko, waży coś w myślach. Znów wybiega mu na czoło prostopadła, głęboka bruzda. Cóż chce od niego ta dziewczyna, tak bardzo podobna do Joanny?

Lepiej jednak nie myśleć. Gdy myśli się za dużo, wracają ciężkie wspomnienia.

Zaciera więc Piotr dłonie, ujmuje toporzysko i ostrze siekiery zakreśla znów w powietrzu szybkie, urywane łuki. Raz, dwa... raz, dwa... raz, dwa...

Zagrzał się przy tej robocie, choć to już i grudzień. Przystanął, by zdjąć marynarkę. Gdy wyprostował się — zobaczył.

Stali w bramie. Na tle sterty ze słomą, na tle wiejskiego gościńca i krzywego płotu z drewnianych kołków, dziwnie jakoś raziły ich kapelusze i płaszcze. Zaniepokoił się w pierwszej chwili. Co za jedni?

Odstawił topór i odruchowo poprawił włosy. Też mu się przyglądali. Stali tak przez parę sekund naprzeciw siebie — Piotr i ci dwaj nieznajomi — wreszcie tamci weszli w podwórze. Wtedy poznał.

— Acha, to ci z Gdyni... — przeszło mu przez myśl — narzeczony tej dziewczyny i jego kolega, taki czarny, śniady...

Mimo to nie wyszedł im na spotkanie. Wcale go nie radowała ta wizyta. Przeciwnie. Nie lubił żadnego z nich. Dobrze mu wówczas zaleźli za skórę w mieszkaniu tego dyrektora!

Siadł na grubej kłodzie i czekał.

— Dzień dobry! — powiedział Osten. Zbliżył się do Piotra i nie zdejmując kapelusza wyciągnął rękę. Piotr podał mu swoją, potem uścisnął dłoń Okołowicza. Nie wstał jednak. Siedział uparcie i przypatrywał im się spodełba. Zachowaniem swym zupełnie nie przypominał gościnnego gospodarza.

Edwarda zdetonowało to trochę, ale Osten, nie tracąc rezonu, zapytał z głupia frant, ot, tak — żeby nawiązać rozmowę:

— Pracujemy, co?

Piotra zaswędził język, aby odburknąć: „nie wszyscy!", ale powstrzymał się i tylko potaknął sucho:

— Acha! Zima idzie, opału trza przygotować...

Osten przygryzł wargi i widząc, że nie dojdzie do ładu z tym gburowatym typem i że nie zdoła nawiązać z nim towarzyskiej rozmowy — zapytał rzeczowo:

— Czy jest tutaj może panna Karczewska?

„A! — pomyślał Piotr. — Już za nią przylecieli!", głośno zaś odparł:

— Nie, nie ma!

— Ale była tu, prawda? — wtrącił Okołowicz.

— Była. Wczoraj!

— A kiedy wyjechała?

Piotr spojrzał na jednego, potem na drugiego, przymrużył jakoś oczy i milczał. Wyraz twarzy miał tak wrogi i niechętny, że Osten uważał za stosowne wyjaśnić mu co rychlej cel tych pytań.

Z cyklu: Nasze reportaże

Wkrótce będzie radio!

17 nowych domów spółdzielni produkcyjnej w Konarach

Konary, w grudniu.

Zbliżając się do Konar już z daleka podziwiamy dwa rzędy malowniczych domków, które rozsiadły się w przepisowych odstępach po obu stronach wiejskiej drogi. Jeszcze we wrześniu nie było na tym miejscu ani śladu zabudowań, a już w trzy miesiące później dokładnie 13 listopada br. wicewojewoda łódzki p. K. Kucner, który otoczył szczególnie troskliwą opieką tę spółdzielnię produkcyjną, wręczył uroczyście 17-tu rolnikom klucze do ich domków. Ten radosny moment pozostanie napewno na zawsze w pamięci każdego ze szczęśliwych gospodarzy tym bardziej że wojewoda z każdym porozmawiał, każdemu powiedział kilka serdecznych słów.

Serdecznie zaprasza nas do wnętrza swego domku sołtys p. Jerzy Karpek. Młody człowiek z entuzjazmem w oczach opowiada nam o tym, jak dzięki pomocy Państwa chłopi z Konar doszli do posiadania pięknych, własnych domków. Trzeba przyznać, że domki są naprawdę ładne i solidnie zbudowane oraz wykończone. W każdym domku znajdują się 3 pokoje (jeden na górze) oraz kuchnia, poza tym sień, spiżarka. Izby wymalowane na jasny, słoneczny kolor robią bardzo przyjemne wrażenie. Harmonizują z nimi orzechowe wypastowane podłogi oraz na olejno „zrobione" drzwi i ramy okienne.

W gabinecie sołtysa spostrzegamy telefon. Trzeba przyznać, że patrzymy na niego ze zdziwieniem. Bo któż to dotychczas widział telef. w chłopskiej chacie. Trudno, zresztą domki w Konarach nazwać chatami. Gość znajdując się w ich wnętrzu zapomina, że jest na wsi, daleko od miasta. Elektryczne lampy, telefon, tylko... brak radia. Ale i radio niedługo będzie. Właśnie wpada do mieszkania sołtysa młody robotnik, który oznajmia, że jest z radiowęzła. Melduje p. Karpkowi, że dziś zakłada się w Konarach linie radiofoniczne. Za kilka dni z głośników radiowych popłynie na falach eteru tu do Konar audycja radiowa, wiadomości z kraju i ze świata, muzyka...

Domek sołtysa był ukończony jako pierwszy spośród siedemnastu. Nic dziwnego p. Karpek pierwszy kopał fundament, pierwszy znosił żwir, przez cały czas pomagał z zapałem robotnikom i murarzom. Zapał sołtysa był zaraźliwy. Wydział Budownictwa, który systemem administracyjnym przeprowadzał budowę domków spotykał się ze zrozumieniem, uznaniem i pomocą członków spółdzielni.

Na dzień 13-go listopada zamieszkałe były tylko 3 domki, obecnie zamieszkane są już wszystkie. Wszędzie od pieców promieniuje miłe ciepło. Ciepło to osusza wilgotne jeszcze gdzieniegdzie ściany.

W rozmowie z właścicielką ostatniego domku p. Żarnicka pytamy, czy według niej dobry i praktyczny jest rozkład izb, czy może zauważyła pewne niedociągnięcia. Chwila namysłu a potem charakterystyczną odpowiedź: „Co ja mogę powiedzieć dotychczas mieszkało się zawsze w 1 izbie na klepisku. Takie mieszkanie wydaje się pałacem".

W dawnym „pałacu" natomiast, w którym mieszkał niegdyś obszarnik, obecnie powstanie ośrodek zdrowia.

W baraku, gdzie mieści się biuro Wydz. Budownictwa U. W. oglądamy dzienniki i raporty budowy, według których rolnicy mogą orientować się jakimi sumami obciąża się ich konto. Tutaj dowiadujemy się też, że właściciele domków zaczną spłacać Państwu zaciągnięty dług za 6 lat, przy czym raty rozłożone będą na 6 lat. Trzeba przyznać, że warunki bardzo dogodne.

Odjeżdżając z Konar ostatnim spojrzeniem żegnamy miłe domki, z których mieszkańcy ich mogą być naprawdę dumni. (W)



W krzywym zwierciadle

Na Podlasiu ukazały się ostatnio wściekłe lisy. Napadają one na psy i wielu wioskom zagraża skutkiem tego epidemia wścieklizny. W związku z tym, starostwo bielsko-podlaskie zarządziło wielką obławę. Miejmy nadzieję, że będzie ona trochę lepiej wyglądała, niż obława na dziki, urządzona niedawno w okolicach Sianową. Wynik tej obławy był wręcz rewelacyjny. Dziki popędziły myśliwych, którzy gubiąc torby i dubeltówki w popłochu uciekali do Sianowa! Dodać zaś trzeba, że owe wojownicze dziki wcale nie były wściekłe.

* * *

Bardzo mądrą decyzję wydano w Warszawie. Otóż postanowiono że wszelkie reklamy, jak szyldy, tablice, kioski, czy skrzynki, mogą być umieszczone na terenie miasta jedynie po uzyskaniu zezwolenia wydanego przez Inspektorat Estetyki Urządzeń Ulicznych i Reklamowych. Pod zarządzeniem tym podpisujemy się oburącz. Może wreszcie znikną różnorodne szpetne dziwolągi, obrzydliwe szyldy z błędami ortograficznymi, nieetyczne plakaty i afisze, sprawiające, że wygląd większości ulic w naszych miastach, może przyprawić człowieka o pewnym smaku o ból brzucha, kurcze wątroby i siódme poty. Dwóch jednak potrzeba rzeczy, aby ta słuszna akcja wydała odpowiednie rezultaty: w Inspektoracie Estetyki winni urzędować ludzie, potrafiący wypełnić w sposób należyty swe obowiązki i zarządzenie to winno zostać rozszerzone na inne miasta Polski. Nie tylko bowiem w Warszawie są szpetne szyldy i obrzydliwe plakaty.

* * *

No, nareszcie się za nich wezmą! Za naszą niesforną młodzież mianowicie. Szkoda jednak, że tylko w Kielcach. Ustalono tam, że w związku z niestosownym zachowaniem się młodzieży szkolnej w miejscach publicznych, a więc w restauracjach, kinach czy kawiarniach, przeprowadzana będzie lotna kontrola. W lustracjach weźmą udział profesorowie i przedstawiciele komitetów rodzicielskich. Myśl godna uznania. Dziwimy się jednak, że Kielce pierwsze rozpoczęły tę akcję, gdyż nie wydaje nam się by młodzież kielecka była najgorsza. A może Kielce chciały w ten sposób sprowokować inne miasta do wprowadzenia kontroli nad zachowaniem się uczniów?

Ubezpieczenia społeczne w walce z gruźlicą

Gruźlica jest jedną z najgroźniejszych chorób społecznych, jakie nawiedzają ludzkość. Na podstawie masowych badań rentgenologicznych i danych statystycznych zebranych od 1946 r., można stwierdzić, że rocznie około 65.000 obywateli umiera na tę chorobę, a ponad milion ludzi, czyli co 20-ty mieszkaniec Polski jest chory na gruźlicę czynną, zakaźną.

Jak wiadomo, ponad 10 milionów osób w Polsce, czyli ponad 45 proc. ludności jest uprawnionych do świadczeń chorobowych ubezpieczeń społecznych. Statystyki nie podają, ile spośród tych osób dotkniętych jest gruźlicą, i to nie tylko gruźlicą czynną, otwartą, ale i gruźlicą zamkniętą chwilowo nie groźną dla otoczenia, a wyniszczającą organizm zakażony.

Często określa się gruźlicę, jako chorobę proletariacką, rozwijającą się specjalnie w nieodpowiednich warunkach higienicznych zakładu pracy i mieszkania. A przecież proletariat stanowi lwią część ubezpieczonych, a zarazem najaktywniejszą gospodarczo część ludności, na której barkach spoczywa ciężar odbudowy kraju i wykonania naszych planów gospodarczych.

Jasne jest zatem, że instytucje ubezpieczeń społecznych przeznaczają bardzo duże sumy na walkę z gruźlicą, że rozbudowują sieć sanatoriów i prewentoriów, że dążą do tłumienia zła w zarodku, stosując na coraz szerszą skalę zapobieganie rozwojowi tej strasznej choroby. Z drugiej zaś strony stała poprawa warunków ekonomicznych i wzrost stopy życiowej klasy robotniczej wpływa na likwidację źródeł odziedziczonej po gospodarce kapitalistycznej klęski społecznej.

Powojenne ustawodawstwo ubezpieczeniowe przyznało chorym na gruźlicę prawo do korzystania z leczenia bez żadnych ograniczeń co do czasu stosowania pomocy leczniczej. W ten sposób chory pracownik ma pewność, że żadne starania, żadne leki i żadne zabiegi zmierzające do wyleczenia go i przywrócenia mu zdolności do pracy nie zostaną zaniedbane czy pominięte.

Wyleczenie chorego z gruźlicy to uratowane ręce dla odbudowy kraju

Aby nie brakło w Polsce lekarzy

„Akcja Śląsk"

Wielka szansa dla młodych medyków

Ciągle mamy w Polsce za mało lekarzy. To jest fakt, którego nie można ukryć i którego ukrywać nikt nie chce. Przed wojną zajmowaliśmy pod tym względem przedostatnie miejsce w Europie, przypadało u nas zaledwie 3,7 lekarzy na 10 tys. mieszkańców. Zawierucha wojenna, czyniąc głębokie szczerby w szeregach naszej inteligencji, stan ten jeszcze pogorszyła.

Poza tym niewłaściwie wygląda dotychczasowy stan rozmieszczenia lekarzy w terenie, będący wynikiem bezplanowego osiedlania się, podyktowanego najczęściej — nie przynosząc ujmy naszym lekarzom — względami materialnymi. I doszło do tego, że z powodu znacznej koncentracji lekarzy w Warszawie i Łodzi miasta te, oraz przylegające do nich województwa posiadają prawie wystarczającą ich ilość, podczas gdy inne ośrodki są w położeniu naprawdę ciężkim. Wystarczy powiedzieć, że w takim np. woj. białostockim przypada na 10 tys. mieszkańców zaledwie... 1,2 lekarzy.

Problem ten najbardziej palącym stał się jednak na terenie Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego, gdzie na skutek zmasowania przemysłu znajduje się tylu ubezpieczonych, że pracujący tam lekarze w żaden sposób nie mogą ich obsłużyć.

Zaistniała więc konieczność przesiedlenia kilkuset lekarzy z Warszawy i Łodzi na Śląsk. Nie chcąc stosować przymusu, Ministerstwo Zdrowia tym wszystkim lekarzom, którzy do dnia 15 bm. zdecydują się wyjechać do Zagłębia, zagwarantowało specjalne przywileje. Otrzymają oni zasiłek na podróż w wysokości 75 tys. zł; gwarancję powrotu po dwóch latach pracy na dawne mieszkanie, które w międzyczasie zajmować mogą ich rodziny; wreszcie gwarancję, iż po powrocie wpisani zostaną ponownie na listę lekarzy, praktykujących w miejscu, gdzie pracowali do 1949 r.

Pierwsi lekarze przenieśli się już na nowe miejsca pracy, mianowicie do Chorzowa. Stwierdzili oni, iż udzielone im gwarancje są w pełni respektowane. Otrzymali komfortowe mieszkania i wyższe, niż w stolicy grupy uposażeń.

I to jest właśnie „akcja Śląsk" — lekarze dla Śląska. Akcja, która w znacznym stopniu wpłynie na poprawę pracy służby zdrowia w ośrodkach upośledzonych do tej pory i która daje wielkie możliwości naszym młodym lekarzom. Prócz bardzo dobrych warunków materialnych otrzymają oni możność dalszej specjalizacji na stanowiskach etatowych pracowników różnych zakładów leczniczych, a przede wszystkim Akademii Lekarskiej w Zabrzu. Jak więc widzimy „akcja Śląsk" jest akcją racjonalnie pomyślaną i należy się spodziewać, iż we właściwy sposób zrozumiana zostanie przez nasz świat medyczny. Korzyści z niej przecież wypływają obopólne: i dla lekarzy i dla całej ludności Zagłębia Węglowego.

Na zakończenie trzeba dodać, że niewesoła jeszcze dzisiaj sytuacja już wkrótce zmieni się na lepsze. W r. 1950 opuści bowiem uniwersytety ok. 1500 medyków, którzy całość wyższych studiów odbyli w Polsce Niepodległej. Rozpoczną oni pracę tam, gdzie daje się odczuć największy brak lekarzy. Oczywiście początkowo pracować będą pod kierownictwem starszych kolegów, co jednak nie zmienia faktu, iż pracą swą wypełnią wiele dotkliwych luk.

7 DZIEWCZĄT

7 młodych talentów

W ostatnich dniach w Bydgoszczy zorganizowany został przez ZMP „Wieczór Operowy", na który złożyły się 4 akty czterech różnych oper (akt II „Rigoletta" i akt II „Aidy" Verdiego, akt III „Cyganerii" Pucciniego oraz akt II „Strasznego Dworu" Moniuszki). Wykonawcami wszystkich ról była wyłącznie młodzież — soliści, chóry i statyści — uczniowie Państwowych Średnich Szkół Muzycznych w Bydgoszczy i Toruniu, zaś balet — najmłodsze talenty taneczne Bydgoszczy. Oto one:

* * *



Teresa Grabowska rozpoczęła naukę baletu bezpośrednio po wojnie w zespole baletowym Gryglewskiej w Bydgoszczy. Następnie przeszła do zespołu Cichorackiej przy ZWM. W roku 1946 wraz z całym zespołem występuje w Warszawie, Szczecinie, Złotowie, Chojnicach. Właściwy jej jednak debiut na scenie — do którego od miesiąca się już pilnie przygotowuje — to „Ojciec debiutantki".

* * *



Wiesława Olkiewiczówna mimo swych 18 lat ma już za sobą bogatą historię. Urodzona w Pińsku w czasie wojny znalazła się w Kijowie. Tutaj rozpoczyna naukę tańca w szkole baletowej. Po egzaminie przyjęta zostaje do Studium Baletowego przy Teatrze Opery i Baletu w Kijowie, lecz w kilka miesięcy później fala repatriacji porywa ją wraz z matką do Polski. W 1945 r. w Toruniu dalszy ciąg nauki tańca pobiera u prof. Drubeckiego, a w 1946 r. wstępuje do baletu ZWM w Bydgoszczy. Rok temu rozbłysnął przed Wiesią wielki los: szkoła balet. prof. Wójcikowskiego przy Polskiej YMCA w Warszawie i engagement do Opery Warszawskiej. W szkole była pół roku, ale z Opery zrezygnowała, musi wszak przedtem jeszcze zdobyć maturę. Za to potem widzi przed sobą tylko taniec klasyczny.

* * *



Giovanna Brettówna. Za sobą ma 250 występów społecznych. Przed sobą... Plany są jeszcze rozleglejsze niż przeszłość. Choć tańczyła i w zespole ZWM i w zespole Ligi Kobiet a od miesiąca należy do baletu przy Teatrze ZP. Scena nie robi już na niej żadnego wrażenia: statystowała w „Plecach", w „Melpomenie na wesoło", w „Mazepie", w „Grzesznikach bez winy"... Aż dziw, skąd bierze na to czas: z rana praca w biurze, po południu nauka, wieczorem występy w teatrze toruńskim. O godz. 1-szej w nocy wraca pociągiem z Torunia, a rano znów biuro... A jednak w tym ciągłym kołowrocie ma czas jeszcze marzyć o Operze Poznańskiej... Oby marzenia się spełniły!

* * *



Salomea Jakubowska. Woli żeby ją nazywać Sabiną, bo ojciec chrzestny nadał jej imię bez uprzedniego porozumienia się z nią samą. Mimo swych 17 zaledwie lat ma już za sobą ciekawą karierę sceniczną. Rozpoczęła taniec w balecie ZWM, następnie pod opieką kierownika baletu OM TUR udała się wraz z 9-osobowym zespołem w tournee po Dolnym Śląsku. Od kwietnia 1947 r. występuje w balecie w Teatrze Popularnym we Wrocławiu. Kariera wręcz zawrotna wziąwszy pod uwagę, że Sabina ma... wówczas 15 lat! Po powrocie do Bydgoszczy staje się jedną z podpór baletu przy zespole US i jedną z bezimiennych statystek w Teatrze Ziemi Pomorskiej. Przyszłość — raczej niepewna: rodzice nie chcą się zgodzić, by córka ich stała się sławą taneczną. Wolą, by była zwykłą stenotypistką!

* * *



Halina Sypniewska zaczęła naukę tańca w 1945 r. w balecie ZWM w Bydgoszczy. Po likwidacji baletu przy ZWM przechodzi do baletu przy Lidze Kobiet, a następnie do baletu przy zespole świetlicowym pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy. Zna już nie tylko radości tancerek, ale i ich klęski: latem bież. roku wykręciła sobie nogę w kolanie i 4 miesiące musiała przeleżeć w łóżku. Cztery miesiące nieruchomego leżenia dla baletnicy, to klęska. W operze „Straszny Dwór" wystąpiła choć z obandażowanym kolanem. Bo balet to nie tylko taniec, to nie tylko radość: to także silna wola!

* * *



Hanna Tarnawska nauczyła się tańczyć wcześniej niż chodzić. Tańczyła przed wojną w Bydgoszczy, w czasie wojny w Krośnie, a teraz po wojnie znów w Bydgoszczy w balecie IKR. I — jak sama oświadczyła — będzie tańczyć do końca życia! Oby tak zawsze, jak w tańcu zespołowym „Jabłoczko" na eliminacjach ZMP. Została tam ona jedna wyróżniona z całego zespołu i tańczy obecnie w „Aidzie" i „Strasznym Dworze". „Ojciec debiutantki", który już wkrótce pojawi się na scenie bydgoskiej, będzie miał całą kopę debiutantek. Do grona ich należeć będzie m. in. Hanka.

* * *



Irena Płużkiewiczówna jest najmłodszą z młodych talentów tańca. Nie oszczędziło jej życie: ojciec zaginął podczas wojny bez wieści na polskim okręcie, ona sama przeżyła całe powstanie warszawskie, Pruszków, wędrówkę do Bydgoszczy... Dlatego jest może taka sceptyczna. „Prędzej kaktus mi na dłoni wyrośnie — mówi — niż coś się o mnie w IKP ukaże!" Wierzymy głęboko, że już w najbliższym czasie Irka będzie mogła występować w cyrku jako „kobieta z kaktusem na dłoni", chociaż życzymy jej raczej poważnych występów w teatrze, bo samo statystowanie z trudem może dać utrzymanie jednej osobie. A 17-letnia Irka ma przecież na utrzymaniu jeszcze chorą matkę! Taniec dla niej to nie tylko radość i ucieczka, to szary kawałek chleba... (z)

Świat kobiecy

Nr 44 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 8. 12. 1949

Wprowadzamy nowość

Kolorowa bielizna pościelowa

Wszelkie praktyczne ulepszenia i nowości chętnie są przez rozsądne kobiety przyjmowane. Do nich należy wprowadzenie w użycie kolorowej bielizny pościelowej, zamiast dotychczas używanej — białej.

Skorośmy już od szeregu lat przestały nosić płócienną i batystową białą bieliznę osobistą, tak niepraktyczną do prania i prasowania z hafcikami i koroneczkami, zastępując ją kolorową; jeżeli na wózeczkach dziecięcych kołderki i poduszeczki przyciągają oko pastelowymi tkaninami w kropeczki i kratki — czemu nie miałybyśmy używać również i pościelowej bielizny kolorowej.

Kolorowa bielizna pościelowa posiada dużo zalet. Wolniej się brudzi, a dzisiejsze, mające „pełne ręce" pracy panie, posiadają nazbyt mało czasu na częste pranie, a następnie samo pranie już jest o wiele mniej skomplikowane przez to, że biała bielizna wymaga gotowania w wszelkiego rodzaju proszkach, natomiast kiedy kolorową po upraniu mydłem wystarczy tylko sparzyć.

Czyż nie estetycznie prócz tego wygląda na poduszce poszewka lub podpinka na kołdrze pastelowej barwy w drobne kwiatki, czy groszki?

Na pewno wiele pa wprowadzi w życie te praktyczne inowacje. (owa).

Jak kąpać niemowlę?

Najlepiej wanienkę postawić przy stole, aby matka ubierając dziecko, nie musiała się schylać, kobiety w tym okresie czasu cierpią często na ból w krzyżach. Dlatego trzeba sobie wszystko tak ułożyć, aby przy minimum wysiłku osiągnąć maksimum rezultatów.

Na stole trzeba położyć powijak, lub płaską poduszeczkę, na to ceratę i prześcieradło, obok puder i oliwę, koszulkę, kaftanik i pieluszki, tak aby wszystko było pod ręką. Prędko wyjmuje się dziecko z wanienki, kładzie na prześcieradło i osusza. Wtedy zwykle zaczyna się płacz, gdyż moment wychodzenia z kąpieli nie jest miły nawet dla dorosłych.

Mądra matka nie da się krzykiem wyprowadzić z równowagi, ruchy jej będą szybkie i celowe, ale spokojne. Po osuszeniu dziecka, trzeba oliwą posmarować pod pachami i w pachwinach, lekko zapudrować i ubrać, owijając w pieluszki, potem nakarmić.

Jeżeli matka potrafi być spokojną, dziecko też będzie spokojne i grzeczne, trzeba pamiętać, że niemowlę jest ustawicznie związane z matką nerwowo. Nerwowa matka będzie miała nerwowe dziecko.

Dlatego matka dbając o zdrowie swojego dziecka, czyli matka rozsądna, naprawdę kochająca, za wszelką cenę i we wszelkich okolicznościach będzie starała się zachować spokój.

W trosce o poprawę warunków kobiet pracujących zawodowo

Chcemy się uczyć!

Przy Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców powołany został ostatnio do życia instruktorat pracy kobiet. Instruktorka wystąpiła z ciekawą inicjatywą: rozesłała między pracownice spółdzielni obszerne ankiety, których wartość polega przede wszystkim na możliwości zebrania konkretnych danych o zamiłowaniach i potrzebach kobiet pracujących.

Dotychczas wpłynęła znaczna część wypełnionych ankiet. Dają one pewien obraz, na podstawie którego instruktorka może już opracować dalsze metody pracy. Przejrzyjmy kilka ankiet:

Jedna z kucharek zatrudnionych w zamkniętej stołówce BSS na pytanie „co chciałabym usłyszeć na zebraniu Ligi Kobiet?" odpowiada zdaniem: „sprawy dotyczące pomocy pracującym kobietom". Urzędniczka — Z. F. pisze: „chciałabym usłyszeć o nowych, ciekawych książkach, o nowych wybitnych kobietach na Wschodzie, na Zachodzie i u nas". Jedna z buchalterek oświadcza: „wszystkie poruszane zagadnienia są ciekawe". Ekspedientka sklepowa odpowiada na to samo pytanie ankiety zdaniem: „wszelkie wykłady z zakresu gospodarstwa domowego".

Inny punkt ankiety: „Co chciałabym zobaczyć na zebraniu koła, jakie pokazy gospodarskie mnie interesują?" zawiera odpowiedzi najróżniejsze: „przetwórstwo gotowanie, pieczenie pokazy gospodarcze, pokazy pieczenia, szycie, prace ręczne" itd. Zainteresowania idą zazwyczaj po linii prac wykonywanych najczęściej w domu.

Ciekawe odpowiedzi czytamy w rubryce „czego chciałabym się nauczyć?" więc: ekspedientka — krawiectwa, kierowniczka sklepu — pielęgniarstwa, robotnica w wytwórni wód gazowych — pisania na maszynie, kucharka — kroju, praktykantka sklepowa — szycia, biuralistka — języka rosyjskiego, referentka — gry na pianinie, 52 letnia pracownica biurowa — pisania na maszynie itd. itd. Odpowiedzi dowodzą rozmaitości zainteresowań i chęci zdobycia pewnych kwalifikacji, potrzebnych w codziennym życiu.

Jest też w ankiecie punkt, którego brzmienie jest nast.: „czy świetlica jest potrzebna i co chciałabym w niej znaleźć?" odpowiedzi na pierwsze pytania brzmią z reguły pozytywnie. Natomiast różne kobiety rozmaite chciałyby uzyskać sposoby wypoczynku i rozrywki. A więc: fortepian lekturę, bibliotekę, czasopisma, dużo towarzystwa męskiego (!), radio, ping-pong, szachy, wszystkie czasopisma informujące o życiu Polski Ludowej, przedstawienia i inscenizacje, bibliotekę zaopatrzoną w dzieła prawnicze i ekonomiczne, duchowy odpoczynek itp. Najwięcej jest więc odpowiedzi ogólnych wskazujących na potrzebę uzyskania miejsca na odpoczynek po pracy. Zadanie to świetlica może istotnie spełnić!

Kobiety nie chcą wysłuchiwać nudnych z reguły referatów czego dowodem jest stosunkowo mała frekwencja na rozmaitych zebraniach. Chętnie za to uczą się. Wychodząc z tego założenia instruktorat pracy kobiet organizuje przed świętami pokazy racjonalnego przyrządzania i pieczenia ciast! Wkrótce projektuje się zorganizowanie kursu racjonalnego żywienia, który obejmie oprócz pokazów praktycznych również wykłady teoretyczne. Plan na r. 1950 przewiduje poza tym szereg dalszych innowacji: nawiązanie kontaktu miasta z wsią, poprzez współpracę z referatem kobiecym ZSCH, zreorganizowanie i uzupełnienie wypożyczalni sprzętu domowego, racjonalne wykorzystanie poradni krawieckiej oraz zaprowadzenie w niej cerowni.

Wszystkie te zamierzenia zdążają do poprawy warunków kobiet pracujących zawodowo.

KOBIETY rybakami morskimi

GDYNIA (N) W Darłowie, na liście rybaków morskich figurują dwie kobiety, które posiadają karty rybackie wystawione na swoje nazwiska.

Jedną z nich jest 16-letnia Aniela Żurawska, urodzona w Krzemieńcu, która z całą rodziną przyjechała dopiero w maju 1946 r. do Darłowa. Obecnie łowi wraz z ojcem Karolem na kutrze. „Dar 21", stawiając haczyki na dorsze. Trzeba zaznaczyć, że umie ona również samodzielnie prowadzić kuter. Dzielna rybaczka w dn. 22 maja br. wraz z ojcem przeszła sztorm, walcząc prawie 8 godzin z falami. Pomocy udzielił jej o godzinie pierwszej w nocy kuter „Ust. 6", sprowadzając „Dar. 21" do portu.

Drugą zdolną, dzielną rybaczką jest Stanisława Pachols, która poprzednio pracowała jako rybak na kutrze rybackim „Ust. 4" obecnie zaś na łodzi motorowej „Dar 18".

Obydwie rybaczki są ze swej pracy zadowolone i mogą się poszczycić, że do dnia 1 grudnia rb. wykonały plan połowów.

Odzwierciedlenie dobrego serca i charakteru

Nie ulega wątpliwości, że odzwierciedleniem dobrego serca i charakteru jest „dobra" twarz. Nie mówimy tu o piękności klasycznej, która wprowadza w zachwyt i podziw, lecz o twarzy tchnącej szczerością, szlachetnością, twarzy jaśniejącej dobrocią.

Są twarze, które zdają się być zakryte niejako mgłą, twarze innych wyrażają, że posiadacze ich nie interesują się niczym poza swoją osobą, koło których przechodzi słowo ludzkie, niedostrzeżone, koło których przechodzi drugi człowiek nie zauważony przez nich zupełnie. Są znów twarze wyraźnie złe, zawsze skrzywione i zgorzkniałe, niezadowolone i ponure. Są twarze i rysy, w których widać od pierwszego wejrzenia, że dana osoba kocha tylko siebie, tylko o sobie myśli, mimo słów i zaprzeczeń.

Są także twarze, które od pierwszego wejrzenia nie wydadzą się nam pięknymi, pociągającymi. Lecz w miarę rozmowy i poznawania spostrzegamy na nich szlachetne rysy. Jakby dusza coraz wyraźniej w nich się utrwalała. I ani się spostrzeżemy, kiedy taka osoba staje się nam bliska, sympatyczna, najlepsza, ba — nawet piękna, mimo że do klasycznych rysów może jej być bardzo daleko.

To serce i piękna dusza występują w jasności rysów twarzy, idą na spotkanie drugiego człowieka, by się z nim podzielić tym, co należy nie tylko zachować i jak skarb największy przechowywać, lecz umacniać i powiększać.

Pamiętajmy o tym zawsze.

W naszej kuchni

Święta za pasem



Już niespełna trzy tygodnie dzielą nas od świąt Bożego Narodzenia. Czas więc najwyższy pomyśleć o przyrządzeniu tradycyjnego ciasta. Musimy się jednak przy tym liczyć z wydatkami i dlatego też wybieramy takie przepisy, które odpowiadają naszym możliwościom finansowym.

*

PIERNIK W TORTOWNICY należy właśnie do takich przepisów. Bierzemy 500 g miodu sztucznego, 200 g cukru, 125 g margaryny, 1/4 l mleka, 1 but. olejku cytrynowego, 400 g mąki pszennej, 100 g kartoflanki, paczkę proszku do pieczenia i pół paczki przyprawy korzennej do pierników. Miód należy zagotować razem z cukrem, przyprawą korzenną i tłuszczem odstawić, dodać zimne mleko i olejek, następnie mieszać aż do przestudzenia dodać mąkę zmieszaną z proszkiem i kartoflanką. Ciasto włożyć do tortownicy i piec w dobrze ogrzanym piecu około godziny. Po przestygnięciu, można przekroić ciasto na 2 warstwy i nadziać marmoladą, względnie cały piernik pokroić w kawałki tortowe, nadziać i oblać lukrem.

*

BRUNATNE CIASTO. Bierzemy 200 g syropu, 1/4 l czarnej kawy, 100 g roztopionej margaryny, 150 g cukru, pół paczki przyprawy korzennej, pół łyżki kakao, 500 g mąki pszennej i paczkę proszku do pieczenia. Syrop należy dobrze wymieszać z roztopionym tłuszczem i częścią płynu, potem dodać cukier, przyprawę korzenną; w końcu dopiero mąkę z proszkiem. Resztę płynu dodawać stopniowo, aby ciasto nie było zbyt rzadkie. Placek pieczemy w średnio ogrzanym piecu dobrą godzinę.

Do obu ciast, jeśli nas na to stać możemy dodać siekane orzechy lub migdały oraz koryntki.

Kącik lekarski

Piękne i zdrowe zęby

Dobre zęby nie tylko podnoszą urodę, ale przyczyniają się do zdrowia. Zaniedbywana próchnica zębów pociąga za sobą bóle i nieprzyjemną woń z ust. Konserwowanie zębów polega przeważnie na czystości. Zęby należy myć obowiązkowo rano i wieczorem, a wskazane jest także po każdym posiłku.

Istnieje wiele preparatów do czyszczenia zębów: proszków, past, eliksirów. Często jednak własność tych wyrobów jest bardzo wątpliwa, a niektóre z nich są nieraz nawet bardzo szkodliwe, gdyż zawierając kwas salicylowy, niszczą emalię. Najlepszym okazuje się najpopularniejszy tzw. proszek miętowy.

Nie należy również spożywać wiele octów i słodyczy, gdyż i one wygryzają emalię zębową; nie powinno się również spożywać posiłków ani zbyt zimnych ani nadto gorących. Zębami nie należy rozłupywać orzechów i w ogóle twardych ciał, które mogą złamać lub porysować emalię.

Nie należy też odgryzać nitki zębami i nigdy nie używać metalowych narzędzi jako wykałaczek.

Matki winny zwrócić baczną uwagę na uzębienie nawet małych dzieci, dając zepsute plombować zawczasu.

Starsi ludzie, którym brak zębów utrudnia gryzienie, co może być przyczyną różnych niedomagań żołądkowych — bezwarunkowo muszą używać protezy (sztuczne uzębienie). **(owa)**

Jak uszyć fartuszek?



Wystarczy 95 cm materiału o 80 cm szerokości oraz maleńkie kolorowe skrawki na wypustki, stanowiące ozdobę fartuszka. Model wykrawamy wpierw w naturalnej wielkości na papierze — według wzoru uwidocznionego na rysunku. Z kolei papier nakładamy na materiał i rozpoczynamy przykrawanie, dodając po pół centymetra na szwy. Z pozostałego materiału wykrawamy 2 pasy długości 80 cm i to jeden 22 cm szerokości a drugi 6 cm szer. Obydwa pasy przecinamy w połowie. Paski 22 cm. szerokości, mające teraz 40 cm długości łączymy ze sobą. Następnie obstebnowujemy wykrój szyi 2 cm szerokim tzw. pustym szwem, po czym górę i dół fartuszka łączymy ze sobą, pokrywając szew również wąskim paskiem wypustki, który w przedłużeniu posłużyć nam może na wiązanie.

O czym każda z nas wiedzieć powinna

Plamę z tranu czyści się benzyną, nacierając ją gałgankiem tego samego co materiał koloru, dopóki zupełnie nie zniknie. — Można także zamiast benzyny użyć spirytusu.

Kolor i czystość rosołu zależy: od dobrego wyszumowania przed zagotowaniem, od wolnego gotowania, od użycia odpowiedniego i świeżego mięsa i kości; np. od kości rozbefowych rosół robi się biały.

Chrzan utarty natychmiast lekko posolić bardzo miałką solą — wymieszać z nią dokładnie, a nigdy nie zczernieje. — Jeżeli zalewa go się octem, trzeba ocet przegotować z cukrem — zupełnie ostudzić i dopiero wlać na chrzan.

Czytelniczki piszą

TEŚCIOWA powinna cieszyć się szacunkiem

W ostatnim dodatku „Świat Kobiecy" poruszono w artykule zatytułowanym „Problem zawsze aktualny", naprawdę zawsze na czasie sprawę wzajemnego stosunku teściowej do synowej. Sama jestem teściową, więc chcą dorzucić w tej sprawie kilka osobistych uwag.

Do teściowej utarło się uprzedzenie, które trudno wyrugować. A tymczasem może ona być najlepszą przyjaciółką nowo formującej się rodziny. Ponieważ dzieje się inaczej i staje się ona często kością niezgody w rodzinie, to dobrze byłoby przyczyny takiego stanu rzeczy zbadać z obu stron. Nie zawsze bowiem jest teściowa owym motorem zniesławionym, wywołującym burze w rodzinie lecz czasami i przybrana córka, to istny wulkan, wyrzucający ze swych wnętrzności dym i lawinę.

Wiadome jest, że wiele synowych otacza szacunkiem swą teściową. Takie położenie jest pochwały godne i pożądane. Jeśli młoda mężatka prawdziwie kocha swą własną matkę, nie powinna znaleźć trudności w pokochaniu matki tego, któremu oddała w małżeństwie rękę i którego nazwisko przyjęła. (To samo można by powiedzieć o stosunku męża do matki swej żony).

Niestety, zbyt często istnieje przekonanie, że teściowa tak jak dziecko nigdy nie powinna się odezwać, nie powinna wydać ze siebie głosu. Teściowa winna kłaść się wcześnie, aby nie zawadzać i wstawać wcześnie, aby pomagać w domu przy pracy. To jest w porządku — lecz broń Boże pójść dalej i zająć się bliżej sprawami domowymi.

Jedno tylko można zrobić zastrzeżenie, mianowicie, aby teściowa nie pieściła dziecka, gdy matka je skarci gdyż to przeszkadza, albo wprost uniemożliwia wychowanie. Lecz poza tym teściowa z powodu swego doświadczenia i przeżyć może stać się prawdziwym skarbem, powinna być osobą cieszącą się szacunkiem, a życie w rodzinie nawet z teściową, płynąć będzie spokojnie. O. L.

Kalendarzyk

Środa, 7 grudnia 1949 r.
Katolicki: *Ambrożego, Marcina.*
Słowiański: *Ludomysła*

Słońca		Księżyca	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
7.24	15 39	16.37	9 38

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Wieczór muzyki, śpiewu i tańca

Komisja kulturalno-oświatowa przy Radzie Zakładowej Spółdzielni Wydawniczej „Zryw" zaprasza wszystkich członków Zw. Zawodowego Przem. Poligraficznego wraz z rodzinami na

WIECZÓR, MUZYKI, ŚPIEWU I TAŃCA,

który odbędzie się w dniu 8 bm. o godz. 17 w Domu Drukarza na Dolinie.

Rozwój współzawodnictwa gminnych spółdzielni

Na Pomorzu pomyślnie rozwija się ruch współzawodnictwa gminnych spółdzielni oraz Pow. Zw. Gminnych Spółdzielni. Na Pomorzu działają obecnie 202 zorganizowane komitety współzawodnictwa, które obejmują wszystkie placówki spółdzielni gminnych i PZGS.

Okręgowy komitet współzawodnictwa pracy CRS w Bydgoszczy zarejestrował w 4-tym kwartale bież. roku 130 współzawodniczących spółdzielni. Komitet dysponuje na rok bież. sumą 5 mil. zł, przeznaczonych na fundusz nagród współzawodnictwa pracy.

W III kwartale br. we współzawodnictwie brało udział 5 powiatów. Jako przodujące placówki zakwalifikowano gminne spółdzielnie w powiecie chojnickim: Chojnice — wieś i Konarzyny.

Ile wart aparat fotograficzny

Przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy stanął H. W., oskarżony o sprzedaż... cudzego aparatu fotograficznego. W toku rozprawy wyszło na jaw, że H. W. pożyczył od swego kolegi Z. J. na okres letni bież. roku aparat fotograficzny, lecz przekonawszy się, że pogoda w tym roku nie sprzyja fotografowaniu, bez większych skrupułów zaniósł aparat do sklepu i sprzedał go za 2.500 zł. Po pewnym czasie właściciel upomniał się o aparat, a gdy H. W. oświadczył, że aparat zgubił w kinie, zażądał od niego 8.000 zł. H. W. solennie obiecał, że odszkodowanie zapłaci, ale, jak to zwykle bywa: obiecanki — cacanki, a... sprawiedliwość nie minie.

Sąd przeliczył cenę aparatu fotograficznego na 2 tygodnie aresztu, które H. W. będzie musiał odsiedzieć. (z)

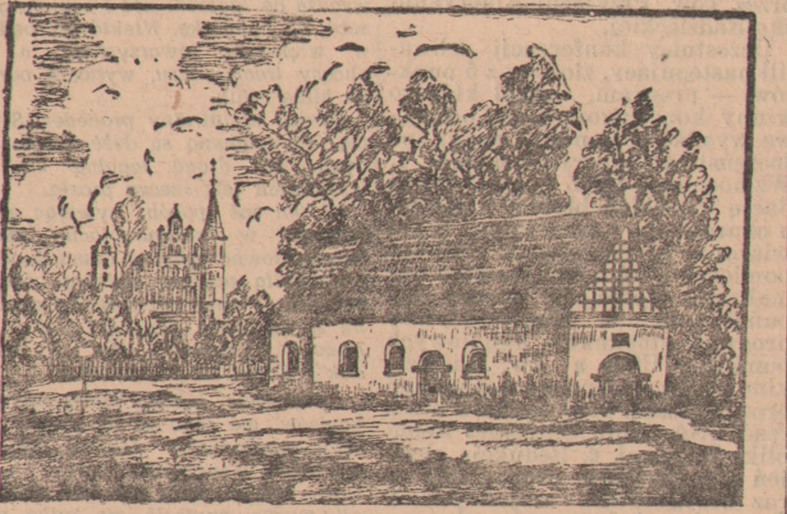
Robotnicy pomorscy uczczą 70 rocznicę urodzin Gen. Stalina nową formą współzawodnictwa

W związku ze zbliżającą się rocznicą urodzin Gen. Stalina cała polska klasa robotnicza rozpoczęła przygotowania do uczczenia godnie tego dnia.

Robotnicy pomorscy przyłączyli się do ogólnej fali, pragnąc uczcić dzień urodzin Gen. Stalina wzmożoną produkcją. W ramach tej ogólnej akcji przodownik pracy i racjonalizator Bydgoskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych Stanisław Majewski poddał projekt nowej formy współzawodnictwa. Począwszy od dnia 9 grudnia 1949 r. każdy pracownik fabryki znajdujący się na czołowym stanowisku winien przeszkolić co najmniej 2 pracowników, którzy będą mogli objąć w każdej chwili jego stanowisko.

W związku z tą myślą rzuconą przez Stanisława Majewskiego, załoga Bydgoskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych uchwaliła rezolucję następującej treści: „Mistrzowie, brygadierzy, kontrolerzy i nastawiacze Bydgoskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych, w zrozumieniu ogromnego zapotrzebowania na kadry techniczne w planie 6-letnim, postanawiamy w związku z nadchodzącą rocznicą 70-lecia urodzin Wielkiego Wodza mas proletariackich J. Stalina wprowadzić nową formę współzawodnictwa polegającą na tym, że każdy z nas obowiązuje się w przeciągu pół roku począwszy od dnia 20 bm. wyszkolić co najmniej 2 pracowników tak, że byliby w stanie w każdej chwili objąć nasze stanowiska. Zważywszy, że wprowadzenie tej formy współzawodnictwa wpłynie niewątpliwie na poważne wyniki w szkoleniu kadr i tym samym na gwarancję wykonania planu 6-letniego, wzywamy wszystkie zakłady Przemysłu Metalowego do podjęcia naszego apelu i wprowadzenie go w życie w całym kraju.

(SK)



Kościół św. Idziego z XII wieku w Bydgoszczy, zburzony w r. 1879

Nowa świetlica PKO

W gmachu PKO odbyła się uroczystość otwarcia świetlicy, połączona z wieczorkiem towarzyskim Koła ZMP przy PKO. Otwarcia dokonał dyr. oddz. Węcławski. Następnie opiekun Koła Hermel przemówił krótko do zebranych, po czym referat p. Lewandowska wygłosiła na temat „Zadania i cele młodzieży".

W części artystycznej wystąpili: p. Lewandowska, Grobelna, Skrzypaczak, Ruciński, Kleszko-Klicka, Przychoda, Waleńska, Kamasa. Po części artystycznej nastąpiła skromna herbatka, podczas której przygrywał zespół muzyczny PKO.

Komunikaty

ZKS „KOLEJARZ—BRDA"

Schadzka informacyjna dla juniorów połączona z referatem, odbędzie się w środę 7 bm o godzinie 18,00 w sekretariacie klubu przy ul. Dworcowej 89-6.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ — Środa: Okno w lesie. Czwartek Okno w lesie. Piątek: Krzyk jarzębiny.

KINA — POMORZANIN: Życie dla nauki. WOLNOŚĆ: 14 lipca ORZEŁ: Ali-baba i 40 rozbójników. GRYF: Grzesznicy bez winy BAŁTYK: Pewnej nocy. POLONIA: Miasto westchnień.

Początek seansów Pomorzanin Wolność i Gryf: 16. 18 i 20 30 Polonia Orzeł i Bałtyk: 15.30 17 30 i 20.00.

MUZEUM MIEJSKIE: codziennie od 9—16 w niedzielę i święt. (bezpłatnie) od 11—14.

POMORSKI DOM SZTUKI — wystawy zbiorowe prac St. Łuczaka i T Mokrzyckiego. Pokaz prac młodzieży ZMP i SP Państw Liceum Technik Plastycznych.

DYŻURY APTEK do 10 12 br „Piastowska" ul. Śniadeckich 51 tel. 22-42. „Przy Pl. Teatralnym Armii Czerwonej 10.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16 26-17. 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Post. taksówek 36-55 Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04 Przyjmowanie telegramów 05 Zegarynka 06.

PROGRAM LOKALNY

Czwartek, 8 grudnia 1949 r.

11,10 Arie operowe w wyk. Enrico Caruso — płyty. 11,25 Audycja świetlicowa pt.: „Próba świetlicowa o godz. 11,25". 11,40 Utwory St. Moniuszki. 13,15 Moniuszko i Mickiewicz wśród chłopów i robotników. 20,40 Przegląd kulturalny. 21,00 Koncert popularny: orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera Leon Tojkowski, flet. żeński kwartet. Tad. Polański, akompaniament.

Kanarki bydgoskie śpiewać będą o mistrzostwo Polski

Reaktywowane po wojnie Tow. Hodowli Kanarków „Canaria", zaliczone do najlepszych w Polsce, obchodzić będzie w przyszłym roku 25-letni jubileusz istnienia. Jubileusz ten połączony będzie z konkursem o mistrzostwo Polski w śpiewie kanarków.

*

Obecnie Towarzystwo „Canaria" liczy 40 członków, posiadaczy 1500 kanarków z których najlepsze dały w dniu 26 ub. m. koncert przed mikrofonem Polskiego Radia. Prezesurę dzierży od 22 lat p. Bronisław Daroń.

„Canaria" urządza 9 grudnia br. od godz. 8 rano w lokalu p. Błaszakowej przy ul. Hetmańskiej 18 wystawę kanarków. Wystawionych będzie przeszło 30 kolekcyj; podziwiać będziemy śpiewu 300 kanarków.

Wystawa połączona będzie z „konkursem śpiewu" i premiowaniem najlepszych śpiewaków.

Zwiedzamy wystawę „Pradzieje Pomorza"

Wczoraj w Gimnazjum Miejskim przy Placu Wolności nastąpiło otwarcie ciekawej wystawy objazdowej p. t.: „Pradzieje Pomorza".

Wystawa ta została zorganizowana przez Naczelną Dyrekcję Muzeów i Zabytków oraz Muzeum Prehistoryczne w Poznaniu. Objechała ona już wiele miast Polski. Obecnie i mieszkańcy Bydgoszczy mają możność podziwiania eksponatów, pouczających nas o dawnych dziejach Pomorza i jego mieszkańców.

SMUTNY KONIEC wesołej zabawy

Do wracających z zabawy w Prądach Leona Hałasa, Czesława Zubryckiego, Jana Zaskwara i Mieczysława Żurawskiego dołączyło się 4 innych uczestników zabawy, którzy zarzucając stojącym, iż zatarasowali całą szosę, rozpoczęli z nimi bójkę, w wyniku której Leon Hałas został do tego stopnia pobity, iż musiano go odwieźć do szpitala.

W następnej fazie bójki, Zubrycki napadł na Jędreckiego i chciał mu odebrać rewolwer. W trakcie szamotania spowodował wystrzał i został ranny w rękę, po czym i on znalazł się w szpitalu. Kres bójki położyła dopiero Milicja.

Wyrokiem Sądu Okręgowego zostali skazani: Leon Hałas i Czesław Zubrycki na 1 rok aresztu, Jan Zaskwara na 10 miesięcy, Mieczysław Żurawski na 8 miesięcy, Stanisław Zubrycki na 6 miesięcy i Gabriel Jędrycki na 4 miesiące aresztu. Stanisława Walendziaka i Zygmunta Pietrzaka Sąd uniewinnił.

WOJEWÓDZKA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W dniu 10 i 11 grudnia br. odbędzie się w Pomorskim Domu Sztuki Wojewódzka Konferencja Związków Zawodowych, zorganizowana przez Okręgową Radę Związków Zawodowych.

Za kradzież nici

Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy zasiadła Irena Łukomska zam. w Fordonie. Popadła ona w szereg konfliktów z prawem, w wyniku czego przez SG w Gdyni skazana została na 8 mies. więzienia i przez SO w Gdańsku na 3 lata więzienia. Jej ostatnia sprawa, która toczyła się przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy dotyczyła kradzieży szpulki czerwonej przędzy z fabryki „Pasamon".

Rozprawa wykazała, że faktycznej kradzieży dokonał narzeczony Łukomskiej, który prosił ją o wyniesienie przędzy przez bramę. W czasie wychodzenia Łukomska została zrewidowana i przędzę skonfiskowano.

Sąd wziął pod uwagę dwukrotną już karalność Ireny Łukomskiej i skazał ją za to drobne stosunkowo przestępstwo na 1 miesiąc aresztu. (z)

Cel środków nie uświęca

Sąd Grodzki w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę H. S., który w dążeniu do osiągnięcia wiedzy, przywłaszczył sobie z biblioteki Zakładów Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego dwie książki naukowe. Ponieważ przeniósł się w międzyczasie do Szczecina, gdzie został inspektorem technicznym, sprawa przywłaszczenia książek odwlokła się i rozpatrzona została przez Sąd dopiero w 9 miesięcy po dokonaniu przestępstwa.

Sąd wychodząc z założenia, że nawet tak piękny cel, jak zdobycie fachowej wiedzy w żadnym wypadku nie uświęca przywłaszczenia własności społecznej — skazał H. S. na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na okres lat 3. (z)

KTO ZGUBIŁ PARASOLKĘ

P. Korbolewska zam. przy ul. Podgórnej 34 oddała w naszej redakcji parasolkę znalezioną w dniu 6 bm..

Parasolka jest do odebrania w naszej redakcji, pokój 6.

SPORT

FINISZ DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW POMORZA W BOKSIE „UNIA-ORZEŁ" — „KOLEJARZ-BRDA"

W czwartek 8 bm. rozegrają kolejarze bydgoscy przedostatnie spotkanie pięściarskie o drużynowe mistrzostwo Pomorza klasy A, mierząc się z młodą, lecz obiecującą drużyną „Unia" Włocławek. W zespole „Orła" zobaczymy zawodników, którzy w ostatnich bojach odnieśli kilka zaszczytnych wyników, jak: Zawackiego po remisie z Nitzlerem z Chełmży, Cichego po zwycięstwie nad Baranowskim Grudziądz oraz mistrza Polski juniorów w wadze półśredniej Pińskiego. Zawody te rozpoczną się punktualnie o godz. 11.00 w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Gen. Stalina.

KOLEJARZE TORUNIA I BYDGOSZCZY W WALCE O PRYMAT

Ruchliwa sekcja „Kolejarza-Brdy" wykorzystując każdą niemal chwilę, sprowadza w czwartek dnia 8 bm. ligowy zespół „Pomorzanina", który się spotka z drużyną „Brdy" w kosza i siatkę. Zawody rozpoczną się o godzinie 17 w sali przy ul. Konarskiego. W przedmeczu spotkają się juniorzy „Gedanii" z Gdańska z juniorami „Brdy".

PLAN ZAPRAWY ZIMOWEJ ZAWODNIKÓW „BRDY"

Dokładny plan treningów poszczególnych sekcji „Brdy" przedstawia się następująco:
poniedziałki godz. 19—20 pływacy
poniedziałki godz. 20—21 juniorzy
wtorki godz. 19—21 bokserzy
środy godz. 19—20 pływacy
środy godz. 20—21 lekkoatleci i kol.
czwartki godz. 19—21 piłkarze z jun.
piątki godz. 19—21 bokserzy
soboty godz 19—20 lekkoatleci i kolarze — sali Gimn. Kopernika.

Treningi sekcji gier odbywają się w wtorki i piątki w sali Konarskiego o godz. 17—19 i 20—22.

W POM. DOMU SZTUKI Epizod na maskaradzie w programie nowego koncertu symfonicznego

Piątkowy koncert symfoniczny w Pomorskim Domu Sztuki stanowić będzie z wielu względów szczególne wydarzenie artystyczne. Niezwykle obszerny program koncertu przyniesie Bydgoszczy pierwsze w jej dziejach wykonanie wspaniałego poematu symfonicznego Mieczysława Karłowicza, ostatniego (niedokończonego z powodu tragicznej śmierci wielkiego kompozytora) utworu pt. Epizod na maskaradzie.

Szczytowy ten utwór autora „Pieśni odwiecznych" usłyszymy w wykonaniu wielkiego zespołu Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją jednego z najwybitniejszych dyrygentów młodego pokolenia — Edwarda Burego (Kraków).

Jako soliści piątkowego koncertu wystąpią niezwykle popularni pianiści, znakomici chopiniści: Maria Wiłkomirska (Łódź) i Zygmunt Lisicki (Poznań). W ich wykonaniu usłyszymy szereg utworów Fr. Chopina: Wielką fantazję na tematy polskie, koncert fortepianowy e-moll, wielkiego poloneza es-dur i andante spianato. Będzie to więc równocześnie nowy (10-ty) *wieczór cyklu „Chopin znany i nieznany"*, czyli tzw. „żywego wydania Chopina dzieł wszystkich".

Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wzbudził nowy koncert symfoniczny w Bydgoszczy — należy zaopatrywać się w bilety możliwie jak najwcześniej.

Referat min. M chejdy

(Ciąg dalszy ze strony 1)

chorób wenerycznych, gruźlicy i jaglicy przyjęło charakter masowy i prewencyjny w skali dotąd u nas nieznanej.

Wzrasta stale sieć szpitali i ośrodków zdrowia. 78 stacji pogotowia ratunkowego z 362 karetkami udziela dzisiaj pomocy w nagłych wypadkach, podczas gdy przed wojną mieliśmy tylko 11 stacji, dysponujących zaledwie 40 karetkami. Balneologia i klimatoterapia, z których dawniej korzystały tylko klasy uprzywilejowane, dziś służą najszerszym masom rzesz pracujących.

Postęp ten we wszystkich dziedzinach medycyny został dokonany mimo ogromnych braków w kadrach lekarskich. Ale w najbliższym czasie i tu nastąpi zasadniczy przełom. Już dziś zamiast 5 wydziałów lekarskich (r. 1938) mamy ich 9. Zamiast jednego przedwojennego wydziału stomatologicznego — istnieje ich obecnie 8.

Stały wzrost liczby urodzeń, z jednoczesnym spadkiem ilości zgonów, jest widomym świadectwem rezultatów pracy lekarza w Polsce Ludowej.

W okresie planu 6-letniego zadaniem służby zdrowia jest:

1) Rozbudowa kadr fachowców z równoczesnym przekształceniem ich oblicza moralno-ideowego,

2) Organizacja odpowiedniego systemu wszechstronnej opieki nad matką i dzieckiem,

3) Zapewnienie klasie robotniczej nowoczesnej opieki lekarskiej.

Kończąc swe przemówienie min. Michejda mówi:

„Zapewnienie tej opieki jest pierwszym obowiązkiem nie tylko wobec klasy robotniczej, ale wobec całego narodu, któremu ta klasa przewodzi i którego przyszłość kształtuje. Na tym polu musimy przede wszystkim usunąć wszystkie duże braki naszego lecznictwa ubezpieczeniowego, które wciąż jeszcze cierpi na brak fachowców, wyposażenia i nawet lokali. Musimy pamiętać, że ubezpieczenia były przed wojną wysuniętym frontem walki świata pracy z jego wrogiem klasowym, że właśnie na tym odcinku klasie robotniczej raz po raz zadawano dotkliwe i głębokie ciosy, których ślady dotychczas są widoczne w postaci chorób społecznych, dotąd proletariat trapiących, w postaci wyniszczenia fizycznego, kalectw, niskiej przeciętnej wieku, małej odporności na schorzenia zakaźne, wczesnej niezdolności do pracy itd. Już obecnie liczba ubezpieczonych w Polsce — dzięki likwidacji bezrobocia i stałej rozbudowie naszego przemysłu — jest wyższa od przedwojennej o 6 milionów.

Pragnę tu, w obecności Obywatela Prezydenta, zobowiązać się w imieniu naszej służby zdrowia, że będzie ona nieustępliwie i przy pomocy wszelkich możliwych środków walczyć o wyzwolenie z jarzma chorób i cierpień naszej klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy w Polsce. Pragnę, by profesorowie studenci i pracownicy Akademii Lekarskiej im. Ludwika Waryńskiego, który był przywódcą pierwszej partii robotniczej w Polsce, przejęli to zobowiązanie, by w codziennej nauce i pracy gromadzili siły, które okażą się niechybnie poważną pomocą w walce o zdrowie ludzi pracy w Polsce.

Uchwała Rady Ministrów postawiła górnika w zaszczytnym rzędzie najważniejszych postaci naszego życia państwowego. Jesteśmy na Śląsku, który dziś właśnie obchodzi tradycyjne górnicze święto. Jest zaszczytem i wyróżnieniem pomagać tym ludziom w ich codziennej pracy, żyć ich życiem i walczyć razem z nimi. Ten zaszczyt przypada w udziale nowemu oddziałowi naszej ludowej inteligencji — słuchaczom Akademii im. Waryńskiego. Jestem przekonany, że nasza młodzież lekarska tego zaszczytu okaże się godną".

Po przemówieniu min. Michejdy, gdy na trybunę wszedł Prezydent Bierut, entuzjazm zgromadzonej młodzieży osiągnął największe nasilenie. Studenci stojąc, wśród żywiołowych oklasków, wznosili okrzyki na cześć dostojnego gościa.

Po przemówieniu Prezydent Bierut i członkowie Rządu złożyli swe podpisy w księdze pamiątkowej.

Uchwalenie konwencji o walce z handlem żywym towarem

Zgromadzenie Gen. ONZ uchwaliło opracowany przez komisję społeczną projekt konwencji o walce z handlem żywym towarem i prostytucją. Projekt ten, mimo szeregu poważnych braków — przewidział szereg efektywnych środków dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi oraz procederu ciągnięcia zysków z prostytucji.

Zarówno w komisji jak i na plenum Zgromadzenia — przedstawiciele USA, Anglii i Francji usiłowali osłabić projekt konwencji przez wniesienie szeregu poprawek, które dałyby możność zachowania silnie rozwiniętej w tych krajach prostytucji. Poprawki te zostały odrzucone.

5 punktów pokoju

W Nowym Jorku zakończyła się konferencja, zorganizowana przez Tow. Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej.

Uczestnicy konferencji uchwalili następujący, złożony z 5 punktów — program, wokół którego winny koncentrować się pokojowe wysiłki postępowej części społeczeństwa amerykańskiego: 1. Wzmocnienie ONZ poprzez likwidację wszelkich bloków i paktów o charakterze agresywnym. 2. Nawiązanie bezpośrednich rokowań pomiędzy USA i ZSRR celem normalizacji stosunków między obu państwami. 3. Konstruktywny program stosunków handlowych pomiędzy USA a Zw. Radzieckim i krajami Europy wschodniej oraz Chinami, przy uznaniu przez rząd USA rządu Chińskiej Republiki Ludowej. 4. Redukcja zbrojeń i zaniechanie propagandy oraz przygotowań wojennych. 5. Zawarcie międzynarodowej umowy, zmierzającej do wyeliminowania raz na zawsze broni atomowej i nawiązania współpracy narodów w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Mały Felieton

Połykacze nożów

Każdy, kto przeczyta powyższy tytuł, będzie sądził, iż chodzi tu o magików z cyrku, popisujących się przed publicznością konsumowaniem tak niestrawnych przedmiotów, jak noże, gwoździe, czy haki. Wcale nie. Bohaterowie tego felietonu to nie ludzie, obdarzeni takimi zdolnościami, lecz zwyczajni obywatele, bywający w restauracjach, lub kawiarniach.

To właśnie oni kontynuują dzielnie tradycję cyrkowych magików. Wchodzi sobie taki obywatel o niewinnym zgoła wyglądzie do restauracji, siada za stolikiem, rozgląda się uważnie i mówi:

— Popularny raz!

Zjada z apetytem, uiszcza rachunek w wysokości 80 zł, czeka, gdy kelner odejdzie, wstaje, wdzięcznym ruchem wsadza do kieszeni nóż i zabiera go z sobą na pamiątkę. Niektórzy, będący w większym towarzystwie, a nie chcący tracić czasu, wynoszą odrazu po kilka sztuk.

Bardzo to intratny proceder. Sztućce, jak wiadomo są dość drogie, nabycie ich drogą legalną nie dla wszystkich jest rzeczą prostą.

W ten zaś sposób, bywając przez miesiąc w restauracjach, można skompletować sobie w domu zupełnie przyzwoitą zastawę stołową. Cóż to szkodzi, że noże czy łyżeczki opatrzone są napisami „Polonia", „Bar pod Minogą", „Cristal", czy „F. Nasiadek"? Komu to przeszkadza?

Oczywiście, byłoby lepiej bez tych napisów, ale jaka za to, proszę państwa oszczędność! Grosza człowiek nie wyda, a wszystko ma!

Nie zapominajmy zaś, że z restauracji można wynosić nie tylko noże. Prócz nich: łyżeczki, widelce, solniczki, popielniczki, a nawet przedmioty większego kalibru, jak talerze, szklanki, kieliszki, wazony, lub półmiski. Nie mówię już o krzesłach, czy stolikach, ale osobiście znałem pewnego, uczciwego na pozór faceta, który po wypiciu jednej kawy w kawiarni, potrafił stamtąd wynieść łyżeczkę, cukierniczkę, obrazek ze ściany i wiszące nad stolikiem rogi jelenie! Autentyczne! Rogi mu trochę wystawały spod płaszcza, ale jakoś przeszedł!

Facet ten był już rekordzistą, inni wynoszą mniej, wychodząc ze słusznego założenia, że lepiej nie ryzykować i że wszystko można, ale z wolna i z ostrożna. A więc dziś nóż, jutro łyżeczka, pojutrze popielniczka i tak do skutku. Ziarnko do ziarnka, a skompletuje się zastawę.

To, co napisałem wyżej, nie jest bynajmniej czczą gadaniną. Potwierdzają to cyfry i raporty kierowników zakładów zbiorowego żywienia. Przede wszystkim zakładów gastronomicznych, wydających popularne i klubowe obiady. W takim np. barze-paszteciarni, prowadzonej przez PSS, a mieszczącej się w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 92 ginie codziennie 30—40 noży! Fakt! W innych lokalach to samo.

„Połykanie" noży staje się nałogiem. Zabiera spokój i obsłudze i kierownictwu. Walka z „połykaczami" jest bardzo utrudniona. Kierownicy jadłodajni, zupełnie poważnie wysuwają obecnie projekt, aby w lokalach... zainstalować Rentgena i prześwietlać każdego wychodzącego gościa!

Projekt dobry, ale trudny do zrealizowania. Nam się wydaje, że po prostu należy za pomocą umieszczonych w widocznych punktach napisów ostrzec gości, iż wynoszenie pokryjomu z lokali różnych przedmiotów, począwszy od łyżeczki, kończąc na bufecie, razem z barmanką — jest kradzieżą i będzie traktowane jako kradzież. Może przestraszą się wtedy nienasyceni „połykacze". Jur.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI, CZWARTEK, 8 GRUDNIA.

6.50 Początek audycji 6.53 Sygnał czasu. 6.55 Program dnia. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Muzyka rozrywkowa. 8.55 Audycja SKRK. 9.00 Muzyka polska. 9.30 Muzyka z płyt. 10.00 Kandydatury — opowiadanie St. Wygodzkiego. 10.20 Muzyka. 11.00 Felieton. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Koncert rozrywkowy. 13.00 Pogadanka przyrodnicza. 14.00 Opowieść zimowa. 14.10 Koncert polskiej kapeli ludowej. 15.15 Kwadrans lekkiej muzyki fortepianowej. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Muzyka rozrywkowa. 17.00 Audycja z cyklu „Słuchamy muzyki". 17.35 Śpiewamy pieśni młodzieżowe. 18.00 Muzyka. 18.15 Koncert zespołu mandolinistów. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Pogadanka. 19.15 Deszczowy przedświt — słuchowisko wg Paustowskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.55 Porozmawiajmy — audycja Biura Studiów. 21.40 Niziny — powieść Elizy Orzeszkowej. 22.00 Muzyka. 22.15 Koncert krakowskiej orkiestry P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka rozrywkowa. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



— Zbudź się, zbudź się — ojciec woła
Oto masz swój automobil.
Patrz! to przyniósł ci Mikołaj,
Aby ci uciechę zrobić.

— Cynamonek jak szaleniec
Poprowadził swój samochód.
Ludzi chwyta przerażenie:
Przez ulicę mkną w popłochu.

— Widzisz synu, szczęście mamy!
Tym możemy się pochwalić!
Wnet ci opatrunek damy,
Bo w aptekę-śmy wjechali.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-14002